

B. K. S.

Lechia Gdańsk

zaprasza



***na
mecz piłkarski
z***

ZAWISZĄ BYDGOSZCZ

LechiaNet

Przypuszczalne składy zespołów:

Zawisza - Lechia

Bydgoszcz - Gdańsk

BROŃCZYK	- 1	-	SŁABIK
STARZYŃSKI	- 2	-	MUSIAŁ
HARMATA	- 3	-	KACZMAREK
ZGODA	- 4	-	ŻEMOJTEL
MARCHEWKA	- 5	-	GÓRSKI
ROZCISZEWSKI	- 6	-	JASTRZĘBOWSKI
FIODOROW	- 7	-	GŁOWNIA
STEFANIAK	- 8	-	GŁADYSZ
SPUSTEK	- 9	-	DELEGA
WITKOWSKI	- 10	-	ORCZYKOWSKI
MIŁOSZEWICZ	- 11	-	PUSZKARZ

ZAWODNICY REZERWOWI

RUDZIŃSKI	WIERZBA
SOBCZAK	ROGACKI
CZERWIŃSKI	MARKOWSKI
NUCKOWSKI	BARTOSIAK

Jak grali w Świdniku z »AVIA«?

Pytanie tej treści powtarza się ostatnio dość często. Nic zresztą dziwnego. Choć od wyjazdu do odległego Świdnika mija już tydzień, kibice chcą znać wszystkie szczegóły tej wyprawy, tym więcej, iż wybrzeżowa prasa — co jest całkowicie zrozumiałe — nie mogła swych łamów poświęcić wyłącznie meczowi AVIA—LECHIA. Jednak kibic „LECHII” ma już taką naturę, że interesują go zwłaszcza sprawy związane z jego klubem. Spróbujmy wyjść naprzód temu zainteresowaniu. A więc...

...Bezpośrednio po odprawie przedmeczowej, która odbyła się o godz. 12,00 jeszcze w Lublinie, cała ekipa autokarem wyruszyła do pobliskiego (11 km) Świdnika. Tutejszy stadionik (na ok. 5000 widzów) od razu wzbudził naszą sympatię. Przytulny, zadbane obiekty, wszędzie czysto, drzewopłoty, pięknie utrzymane klomby i kwietniki. Samo boisko także w dobrym stanie, a co najważniejsze przestronne. „Będzie gdzie pograć” — twierdzili piłkarze. Punktualnie o godz. 13,00 rozpoczyna się mecz. Gospodarze, dysponujący w przednich formacjach doświadczonymi ligowcami (Adamus (ex-WISŁA), Oryszko (ex-MOTOR), Konf (ex-STAL RZESZÓW) próbują zepchnąć naszych do głębokiej obrony. Nic z tego. Linia defensywna „biało-zielonych” hamuje ich zapędy już na 20—30 metrach od bramki Słabika. Mało tego: raz po raz puszczane są w ruch kąśliwe kątry. W 7 min. strzał Delegi przechodzi tuż obok słupka, w 2 min. później podobną pozycję ma Orczykowski. Lecz — co się odwlecze — to nie uciecze! W 10 min. Andrzej Głownia wdaje się w pojedynek o piłkę ze stoperem Avii, wygrywa go, mija jeszcze jednego obrońcę i w pełnym biegu wpada z prawej strony na pole karne. Strzał — i ku naszej radości — piłka trzepoce w lewym górnym rogu bramki Motylewskiego. Szturm trwa. W 12 min. Puskarz egzekwuje rzut wolny — niestety prosto w ręce bramkarza. Nasi całkowicie opanowali grę. Piłka „chodzi” od nogi do nogi, podania są celne, ustawianie się — niemal wzorowe. Praktycznie w I połowie gospodarze stworzyli jedną „groźną” sytuację: strzał Konfa z wolnego wybił jednak Żemojtel na róg. W 33 min. najlepszy piłkarz Avii, Adamus, widząc bezowocność swych wysiłków, prosi o zmianę i zrezygnowany opuszcza boisko. Dodajmy, iż Józef Gładysz wyeliminował go kompletnie z gry. Druga odsłona — to ciągły szturm świdniczan, przeplatany rzadkimi kontratakami Głowni, Puskarza (miał w 63 min. 100% szansę na bramkę, lecz strzelił „szczupakiem” tuż koło słupka) a potem Jastrzębowski. Wielki dzień ma jednak Krzysztof Słabik. Ze wszystkich opresji wychodzi zwycięsko, łapiąc nawet strzały z kilku metrów.

Nareszcie demonstruje też prawie popisową grę na przedpolu, z wielką determinacją i zdecydowaniem wychodząc do górnych dośrodkowań. Zresztą cała obrona ma pełne ręce roboty. Kaczmarek i Górski wygrywają niemal wszystkie pojedynki główkowe. Musiał stopuje groźne rajdy Oryszki i Konfa, Rogacki pilnie strzeże prawej strony boiska, gdzie uwija się niebezpieczny snajper Nowosad, zaś całością poczyną znakomicie dyryguje rutynowany kapitan drużyny, Zbigniew Zemojtel. Nawet rozgrywający Orczykowski niejednokrotnie wspomaga umęczonych kolegów z obrony. Nie jest to jednak „obrona Częstochowy”! Wprowadzony do gry w 75 min. Jerzy Jastrzębowski parokrotnie inicjuje rajdy na przemian to lewym, to znów prawym strzałem, dając tym samym chwilę wytchnienia strudżonym defensorom. W pewnym momencie Zdzisław Puszkarczyk rozpoczyna akcję w typowym dlań stylu. Otrzymuje mierzone „co do centymetra” podanie od Delegi, jakby nieco zwalnia, po czym momentalnie rusza do przodu. Zryw jest tak nieoczekiwany i poparty takim balansem ciała, że dwóch obrońców gospodarzy traci równowagę i jednocześnie pada na murawę. Akcja wywołuje na trybunach ogólny aplauz. Lecz tego typu popisów jest wiele. Rozsierdzeni świadniczanie atakują z furją. Na 9 oraz na 5 minut przed zakończeniem meczu Słabik zmuszony jest do ofiarnych interwencji: dwukrotnie broni strzały Nowosada i Konfa z najbliższej odległości. Powoli sił zaczyna brakować jednemu z bohaterów spotkania, inicjatorowi błyskawicznych wypadów, Andrzejowi Główni. W 87 min. schodzi on z boiska, a zastępujący go Marek Bartosik znajduje jeszcze na tyle czasu, by stworzyć pod bramką przeciwników groźną sytuację. W końcówce świadniczanie rezygnują: zwątpili w możliwość przełamania znakomitej obrony gdańszczan. Na nic zdały się zmyślne manewry z dublowaniem prawego skrzydła (na zmianę z Dyńskim „chadzał” tamtędy boczny obrońca Krzyżanowski); nasz rutyniarz Zemojtel w mig rozszyfrował tę rozgrywkę. Tak, tego meczu Lechia już nie może przegrać, ba! nie zremisuje go nawet — pozostaje „tylko” zwycięstwo! W istocie, spotkanie dobiega wreszcie końca. Trener Kulesza jest rozpromieniony, strzelec „złotej bramki” — Andrzej Głównia — ginie w objęciach uradowanych kolegów — jednym słowem ogólny entuzjizm i... dwa punkty. Miejmy nadzieję, że Lechia nie po raz ostatni pokazała jak należy — według najlepszych wzorów — rozgrywać i wygrywać trudne mecze wyjazdowe...



Fragment niezbyt dla białozielonych pomyślnego meczu z Włóknierzem Białystko (1:1). Gładysz i Zemojtel w akcji.

TABELA II LIGI
GRUPA — „POŁNOC”

1. Motor	8	12	11—5	4	4	—
2. Gwardia	8	12	8—4	5	2	1
3. Widzew	8	11	11—2	5	1	2
4. Arka	8	11	8—4	3	5	—
5. Stocznowiec	6	10	8—2	5	—	1
6. Lechia	7	9	7—3	3	3	1
7. Ursus	8	7	10—8	3	1	1
8. Zawisza	8	7	7—7	2	3	3
9. Avia	8	7	6—8	3	1	4
10. Bałtyk	8	7	6—8	2	3	3
11. Lublinianka	8	6	6—7	2	2	4
12. Włóknierz	8	6	5—8	1	4	3
13. Stomil	8	6	4—8	2	4	4
14. Arkonia	8	6	6—11	1	4	3
15. Warta	8	4	6—16	—	4	4
16. Hutnik	7	3	5—13	—	3	4

Zawisza – dzisiejszy rywal »Białozielonych«

Wojskowy Klub Sportowy ZAWISZA Bydgoszcz założony został w 1946 r. i od chwili powstania aż po dziś dzień może poszczycić się nie-malymi osiągnięciami. Najpierw w 1959 r., a później w okresie 1963–66 jedenastka Zawiszy występowała w I lidze, będąc groźna dla najlepszych. O klasie ówczesnego zespołu decydował falet posiadania zawodników tej miary co PIESZKO, WALIGÓRA, KRASUCKI czy ZIOŁKOWSKI, graczy rutynowanych i doświadczonych. Oczywiście, stosunkowo mało posiada ZAWISZA swoich własnych wychowanków, lecz specyficzna polityka kadrowa wojskowych klubów częściowo tłumaczy to zjawisko. Przez bydgoską drużynę przewinęło się także sporo piłkarzy z Wybrzeża, jak choćby PIESZKO (BAŁTYK), WOJCIECHOWSKI, KWIATKOWSKI, S. GADECKI (ARKA), bądź UNTON (BAŁTYK). Wiele lat wojskowi rywalizowali na lokalnym gruncie z POLONIA BYDGOSZCZ. Jednakże „sąsiadów zza miedzy” dotknął głęboki kryzys, którego dobitnym przejawem był spadek do III ligi. Brak zdrowej konkurencji niewątpliwie wpłynął na dalsze losy Zawiszy — w sensie oczywiście negatywnym. Już od kilku sezonów bydgoszczanie stanowią klasyczny typ drużyny „złotego środka” — bez trosk o spadek, ale i bez „obaw” o awans do ekstraklasy. Nie ulega jednak kwestii, iż jest to solidny zespół, dobrze znający rzemiosło piłkarskie. Ton grze wciąż nadają rutynowani zawodnicy, pamiętający czasy I-ligowe. Ryszard Harmata (ur. 1942 r.), Kazimierz Zgoda (42) i Jerzy Fiodorow (41 r.), wszyscy trzej przedstawiciele formacji ofensywnych. Nic też dziwnego, że właśnie obrona uchodzi za najsilniejszą linię drużyny. W pomocy na uwagę zasługują młody W. Spustek (53 r.) dysponujący silnym strzałem z dużych odległości, oraz bardziej już doświadczony Z. Stefaniak (50 r.), konstruktor większości akcji ofensywnych. W tej funkcji wyręcza go nieraz obdarzony sprinterską szybkością M. Rozciszewski (49 r.). Napad bydgoski sporo stracił po odejściu do łódzkiego Widzewa — Tadeusza Gapińskiego. Ostatnio prubuje go zastąpić — nie bez powodzenia — najmłodszy piłkarz ekipy, reprezentant Polski juniorów — H. Miłoszewicz (56 r.). Wyróżnia się on zaawansowaną techniką, brak mu tylko jeszcze niezbędnej rutyny. Opinia groźnego strzelca towarzyszy Bogdanowi Nuckowskiemu (50 r.), jednakże przeżywa on aktualnie lekki spadek formy. I wreszcie kadra opiekuncza Zawiszy: funkcję trenera pełni mgr Edward Wojewódzki, asystuje mu mgr Stanisław Montewski, zaś kierownikiem drużyny jest major Tadeusz Gebler.